Rok V Nr. 207. Sosnowiec, czwartek 14 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Zdradzieckie plany oderwania Pomorza i G. Śląska

Prowokacyjna mowa Treviranusa — owocem knowań z Reichswechrą.

BERLIN, 13.8. Komunistyczny dziennik „Welt am Abend" występuje z sensacyjnemi rewelacjami na temat planów wojennych urzędu spraw zagranicznych i **tajnych narad ministra Treviranusa, byłego szefa Reichswehry von Seeckta i obecnego dowódcy Reichswehry von Haye.**

„Welt am Abend" twierdzi, że **niedzielna mowa Treviranusa jest zapowiedzią nadchodzącego rewanżu.**

Z dobrze poinformowanych źródeł dziennik dowiaduje się, że **Treviranus wygadał się tylko z tem, co od tygodnia było przedmiotem narad w urzędzie spraw zagranicznych z wykluczeniem ministra Curtiusa.**

W rokowaniach tych chodziło o nową orjentację polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec, oraz o omówienie metod do osiągnięcia nowych celów tej polityki.

Najważniejsze z żądań dotyczą: **zniesienia wszelkich ograniczeń dla armji, marynarki i floty powietrznej Niemiec, likwidacji „korytarza pomorskiego" i odzyskania Górnego Śląska, „anszlusu" i zwrotu kolonij.**

Jest to program ogólny, w ramach którego rząd ma skoncentrować swe siły dla przeprowadzenia dwu pierwszych punktów, mianowicie zniesienia ograniczenia zbrojeń niemieckich i usunięcia „korytarza pomorskiego".

Oba te punkty omawiano z generalicją Reichswehry, przyczem Haye, szef Reichswehry, dowodził, że „korytarz pomorski" przepoławia niemiecką siłę zbrojną. Wojska niemieckie transportowane być mogą do Prus Wschodnich tylko drogą morską.

Dalej „korytarz" oraz Poznań i Toruń w rękach polskich umożliwiają bezpieczny atak na Berlin, przeciwnie zaś zagarnięcie tych obszarów zabezpiecza możliwość koncentrowania ataku na Warszawę.

Omawiano również sprawę rekompensaty dla Polski. Według „Welt am Abend" została ona opracowana w tym kierunku, że **za korytarz Polsce zaproponuje się obszar Kłajpedy, a za Górny Śląsk... Ukrainę sowiecką.**

Wojenne fanfary Treviranusa nie są więc, jak twierdzą niektóre dzienniki demokratyczne, jego osobistą sprawą, lecz — kończy dziennik komunistyczny — odpowiadają raczej faktycznym zamiarom niemieckiej polityki.

PROTEST POLSKI PRZECIWKO *bezczelnym mowom niemieckim.*

WARSZAWA, 13.8. (wł.) Bezpośrednio po powrocie ministra Zaleskiego do Warszawy, który, jak wiadomo, bawił wraz z p. prezydentem Rzplitej w Estonji, spodziewane jest wysłanie protestu, w związku z mową min. Treviranusa.

Rząd polski wystąpi stanowczo przeciwko mowom oficjalnych przedstawicieli Rzeszy, którzy jawnie głoszą o zmianach granic Polski.

Prezydent Rzplitej w powrocie z Estonji

zwiedził port w Gdyni.

GDYNIA, 13. 8. (wł.) Dziś o g. 8.30 rano pokazała się na horyzoncie „Polonia", z towarzyszącą jej eskadrą statków wojskowych. Okręt „Bałtyk" zawiadomił mieszkańców Gdyni o zbliżaniu się okrętu, którym jedzie p. prezydent Rzplitej. U wejścia do portu oddano na cześć p. prezydenta 21 strzałów armatnich.

Na molu pasażerskiem zebrali się: minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wiceminister skarbu Starzyński, szef sztabu marynarki wojennej, komandor Solski i komendant marynarki w Gdyni, komandor Filanowicz

O godz. 9.30 „Polonia" zatrzymała się przy nadbrzeżu portu, a na pokład „Polonii" weszli min. Kwiatkowski, z towarzyszącemi mu osobami, celem złożenia raportu p. prezydentowi Rzplitej. Następnie p. prezydent wsiadł do motorówki, udając się ze świtą na zwiedzenie portu gdyńskiego.

O godz. 12-ej p. prezydent wsiadł do specjalnego pociągu, odjeżdżając do Warszawy, dokąd przybył o godzinie 8.25 wiecz.

Anglicy pustoszą bombami

wsie powstańców indyjskich.

LONDYN, 13.8. Powstańcze szczepy afrydów zaniechały koncentrycznego ataku na Peszawar i przerzuciły się na walkę podjazdową, celem rozproszenia angielskich sił zbrojnych.

W dniu wczorajszym powstańcy zaatakowali miasto Kuram w odległości 100 mil od Peszawaru. Silniejsze walki zanotowano również pod fortem Badaar. Kobiety i dzieci obywateli angielskich, zamieszkałych w tej okolicy, wywieziono samolotami do Lahore.

Przedmieścia Peszawaru są ustawicznie niepokojone przez drobne grupy powstańców. Siły powstańców znacznie wzrosły, gdyż przyłączył się do nich również potężny szczep Orakzai.

Samoloty angielskie, po dokonaniu zdjęć kartograficznych z terenów zamieszkałych przez afrydów, przystąpiły do planowego bombardowania poszczególnych wsi. Dzieci i kobiety powstańców ostrzegane są przed bombardowaniem na 24 godzin.

ZGON GEN. SMITH - DORRIES.

CHICENHAM (Anglja), 13. 8. Wskutek katastrofy automobilowej zmarł dziś w 72 roku życia jeden z najwybitniejszych generałów armji angielskiej z czasów wojny światowej gen. Sir Smith - Dorries.

Generał ten odznaczył się podczas walk na froncie francusko - niemieckim i uchodził za jedną z największych p o w a g militarnych Anglji.

„R. 100" POWRACA DO EUROPY

ST. HUBERT (Montreal), 13.8. Ustalona już została data powrotu z Kanady do Anglji statku napowietrznego „R. 100", który przed 10 dniami przeleciał przez Atlantyk do Kanady.

„R. 100" wystartuje jutro o g. 19-tej, wedle czasu kanadyjskiego, t. j. o 1-ej po północy wedle czasu środkowo - europejskiego.

ARESZTOWANIE PODPALACZY UKRAIŃSKICH.

LWÓW, 13. 8. (wł.) W związku z ostatniemi wypadkami podpalania w woj. lwowskiem, dokonała wczoraj policja szeregu aresztowań Aresztowano: Jarosława Domażyra ucznia VI-ej klasy gimnazjalnej i Włodzimierza Charapa, drukarza, oskarżonych o podpalenie majątku ś. p. majora Rozwadowskiego, 17 letniego Włodzimierza Ramaniwa, ucznia 5 kl. gimn. i 19-letniego Michała Ratuszyńskiego, ucznia 8 kl. gimn. , oskarżonych o podpalenie folwarku O. O. Franciszkanów w Czyżku. Pozatem aresztowano Michała Korjana, ucznia 5 kl. gimn.

U wszystkich aresztowanych znaleziono wiele kompromitującego materjału.

PROCES Z MISJĄ HANDLOWĄ SOWIECKĄ.

WILNO, 13. 8. Niezwykły proces z misją handlową sowiecką wygrał wileński przemysłowiec nazwiskiem Mełamed. Przed paru laty Mełamed otworzył w Wilnie fabrykę nici, uzyskawszy poprzednio od władz zatwierdzenie marki fabrycznej. Po pewnym czasie sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie wprowadziło na rynki polskie nici rosyjskie z marką identyczną do marki Mełameda. Na skutek strat poniesionych przez fabrykanta wytoczył on proces cywilny przedstawicielstwu sowieckiemu, podając, że stracił na tem 15 tysięcy dolarów. Sąd okręgowy zatwierdził pretensje poszkodowanego zaś apelacja wytoczona przez przedstawicielstwo sowieckie po rozpatrzeniu sprawy zdecydowała, że Mełamed na skutek tego poniósł straty w wysokości 5 tysięcy dolarów, którą to sumę przedstawicielstwo winno wypłacić.

TURCJA W OBRONIE SWYCH GRANIC.

ANGORA, 13.8. Wojska rządowe, stanowiące kordon graniczny i ostatnio bardzo wydatnie zasilone nowemi oddziałami otrzymały dziś rozkaz cernowania góry Ararat i okolicy, w której zgromadziło się bardzo wiele band kurdów.

Rząd turecki spodziewa się, że przez ten manewr zdoła odciąć bandy kurdów, które wtargnęły na teren turecki i zniszczyć je.

Jak się korespondent United Press dowiaduje, odpowiedź rządu perskiego na ultimaum tureckie, którego 48-godzinny termin dziś w południe wypadł, została uznana przez rząd turecki za niedostateczną.

Jak się zdaje rząd turecki przerwie od tej chwili wymianę not dyplomatycznych z Persją i przeniesie akcję obronną., która dotychczas ograniczała się wyłącznie do tureckiego pasa granicznego, na teren perski.

PROF. WORONOW w MEKSYKU

ENSENADA (Meksyk), 13.8.— Przybył tu słynny uczony prof. Woronow, którego próby w kierunku odmładzania spotykają się ostatnio z wieloma zastrzeżeniami i krytyką.

Prof. Woronow zamierza osiąść w Meksyku, zakupić tu farmę i prowadzić tu dalsze doświadczenia i prace nad odmładzaniem.

WALDEMARASOWCY W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH.

WILNO, 13.8. Z Kowna donoszą, że do obozu koncentracyjnego w Wodmiach przetransportowano 15 działaczy litewskich, którzy ostatnio ujawnili większą działalność na korzyść Waldemarasa.

Wśród internowanych znajduje się trzech dziennikarzy, popierających Waldemarasa.

WIELKI PROCES O ŁAPOWNICTWO W WOŁOGDZIE.

MOSKWA, 13.8. W Wołogdzie zakończył się proces 58 urzędników skarbowych i prywatnych przedsiębiorców, o nadużycia podatkowe. 12 przedsiębiorców skazano na więzienie od 3 do 8 lat; urzędników skarbowych osądzono na więzienie od 1 do 5-u lat, a naczelnika urzędu skarbowego na 8 lat ciężkiego więzienia za nadużycia i „utrzymywanie bliższego kontaktu z podatnikami“.

„NIEMIECKA PARTJA PAŃSTWOWA“.

BYTOM, 13.8. W Kędzierzynie odbyło się onegdaj konstytucyjne zebranie niemieckiej partji państwowej, w którem wzięli udział członkowie partji demokratycznej i ludowo narodowej.

Po dyskusji uchwalono przystąpić do zorganizowania w najbliższych dniach kół miejscowych na Śląsku opolskim i utworzono tymczasowy zarząd okręgu do którego weszli przedstawiciele sfer mieszczańskich z Raciborza, Bytomia, Gliwic i Opola.

Celem ułatwienia pracy organizacyjnej partja ludowo - narodowa ofiarowała do dyspozycji nowopowstałemu stronnictwu swój aparat partyjny.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD BOCHNIĄ.

KRAKÓW, 13.8. Na zakręcie drogi w Niepołomicach pow. Bochnia zderzył się autobus z samochodem ciężarow., przyczem 6 osób z pośród jadących pasażerów zostało rannych.

Winę katastrofy ponoszą szoferzy, którzy jechali z niedozwoloną szybkością. Stwierdzono też, iż właściciel autobusu nie posiadał koncesji na przewożenie pasażerów.

ZNOWU SIR DETERDING BAŁAMUCI EMIGRANTÓW ROSYJSKICH.

PARYŻ, 13.8. „Chicago Tribune“ twierdzi, że w mieszkaniu generała Millera, który po zniknięciu gen. Kutiepowa jest naczelnym wodzem rosyjskich organizacyj wojskowych na emigracji odbyło się zebranie, na którem zapadło jakoby postanowienie przedsięwzięcia jakiejś akcji antybolszewickiej. Prezes towarzystwa Royal Dutch Comp. sir Henri Deterding, znany magnat naftowy, miał przyrzec swą pomoc finansową.

Gen. Stogow złożył raport o nastrojach panujących w armji czerwonej. Według jego zdania, władza sowiecka nie może polegać na armji czerwonej, wśród której rośnie niezadowolenie z obecnego regimeu.

SAMOCHÓD W OGNIU

PRZEMYSL, 13.8. Onegdaj na szosie między Chyrowem a Osadą Chyrowską zdążające w kierunku Przemyśla auto ciężarowe stanęło nagle w płomieniach, prawdopodobnie z powodu krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

Grozę położenia spowodował wybuch zbiornika benzyny, który momentalnie objął płomieniem całe auto. Szofer cudem uniknął śmierci, ale doznał bardzo ciężkich oparzeń.

W stanie niezmiernie ciężkim przewieziono go do szpitala w Przemyślu.

Głos rozsądku w dzienniku niemieckim.

Bezstronny i uczciwy stosunek wobec Polski należy do rzadkich wyjątków w prasie niemieckiej, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy prądy szowinistyczne i odwetowe wzmogły się na sile i natężeniu. Na wyróżnienie przeto i na podkreślenie zasługuje artykuł, umieszczony w jednem z największych pism codziennych — w „General Anzeiger“ (Dortmund, 28.6. 1930), pod znamiennym tytułem: „Dość szczucia przeciw Polsce“.

„General Anzeiger“ pisze zatem, co następuje:

„Nie będzie to wcale przesadą, jeśli jawnie stwierdzimy, iż obecnie prawie cała prasa niemiecka uprawia nagonkę przeciw Polsce. Przytem należy podkreślić, iż mniej ważą na szali szowinistyczne ataki prasy prawicowej, niż nieprzychylne naogół stanowisko całej prawie lewicy i jej prasy. Można znaleźć prawie codzień dowody i przykłady na łamach prasy demokratycznej a nawet i socjaldemokratycznej. Wobec takiej sytuacji nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na mowę posła socjaldemokratycznego, Schmidta, który przy wtórze wściekłych wymysłów ze strony prawicy oświadczył: „Żałujemy utraty wschodnich terytorjów, ale musimy się ostatecznie z tem pogodzić“.

Drugi głos rozległ się z obozu młodzieży demokratycznej, z organizacji harcerzy republikańskich. W biuletynie tej organizacji opisuje jeden z ochotników i uczestników wojny z 1914-18 r. swoje przeżycia i wrażenia z podróży po Wschodnich Kresach.

Pisze on: „Zrzadka tylko słyszy się tutaj mowę niemiecką. Prusy nie dały nic temu krajowi, nie broniły nigdy ludności wiejskiej przed wyzyskiem i samowolą junkrów - obszarników. To też kraj ten nie był nigdy zniemczony i stał się wałem ochronnym polskości od Poznania po Hel. Choć nie władam językiem polskim, spotkałem się wszędzie z dobrem przyjęciem; gościnność jest cechą właściwą polaków. Dzięki reformie rolnej i rozdrobnieniu wielkiej własności, kraj ten spolonizowany został bez reszty w ciągu jednego dziesięciolecia. To, co zrobiła tutaj Polska jest przykładem do naśladowania przez Niemcy, jest to zarazem jedyna droga do uratowania Prus Wschodnich — bezwzględna reforma rolna! Kraj ten był zdawna polski, niemiecką była tylko władza i sfery odgórne. Polityka antipolska nie przysporzyła sławy rządom niemieckim i w rezultacie przyczyniła się do tem silniejszej polonizacji kraju“.

Opinja powyższa znalazła sobie wyraz, pisze „General Anzeiger“, nie na łamach prasy polskiej, lecz w biuletynie niemieckiej demokratycznej organizacji harcerskiej. Świadczy to, iż poczucie sprawiedliwości nie zagasło jeszcze zupełnie w Niemczech, że w ojczyźnie Kanta, Goethego, Foerstera są jeszcze ludzie z cywilną odwagą“.

Przytoczony powyżej artykuł „General Anzeigera“ zasługuje na podkreślenie nietylko jako głos sumienia w prasie niemieckiej, ale też i z tego względu, że pismo to jest głównym organem prasowym w zagłębiu Ruhry Westfalji, a nakład jego sięga cyfry 250.000 egzemplarzy

Ro.

W 10-tą rocznicę wielkiego zwycięstwa

Wielki zjazd federacji związków obrońców ojczyzny w Warszawie.

Do Warszawy zjeżdżają czołowi przedstawiciele FIDAC-u, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z walnym zjazdem delegatów federacji polskich związków obrońców ojczyzny w rocznicę bitwy pod Warszawą dnia 15 sierpnia.

Wczoraj przybył do Warszawy prezes Fidac'u, pułkownik armji angielskiej Fred W. Aboot.

Na dworcu powitali gościa członkowie zarządu głównego, oraz kompanja honorowa z orkiestrą.

Dziś przybędą pozostali członkowie federacji Fidac'u w liczbie 8 osób oraz ks. biskup Bandurski.

W dniu 15 uroczystości rozpoczną się nabożeństwem o godzinie 9.20 celebrowanem przez ks. biskupa Bandurskiego

w katedrze św. Jana.

O godz. 10.30 nastąpi odmarsz grup i oddziałów na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie nastąpi złożenie wieńca

na grobie Nieznanego Żołnierza

oraz wbijanie gwoździ i wręczenie nowopoświęconego sztandaru prezesowi wojew. federacji z Wilna.

Z kolei nastąpi udekorowanie ociemniałych, poczem prezes federacji, generał Górecki wygłosi mowę.

Po wręczeniu około 1000 dyplomów oszczędnościowo - ubezpieczeniowych członkom federacji przez prezesa federacji generała Góreckiego i prezesa PKO. Grubera nastąpi odmarsz oddziałów do defilady i

marsz do Belwederu.

W defiladzie wezmą udział członkowie federacji, sformowani w trzy pułki pod bronią, bataljon związku strzeleckiego, sto delegacyj z całej Polski ze sztandarami. Pochód otwierać będzie związek uczestników byłego pierwszego korpusu.

Po południu otwarty będzie zjazd delegatów

w sali rady miejskiej.

Wieczorem wydany będzie raut w prezydjum rady ministrów.

W dniu 16 sierpnia, po obradach uczestnicy zjazdu wyjadą

do Spały

na obchód dożynków, poczem wycieczka Fidac'u wyjedzie do Lwowa.

W związku ze zjazdem wobec dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą, zarząd główny federacji wydał gorącą odezwę, w której zwracając się

„Do towarzyszy broni“

wzywa do manifestacyjnego udziału w złożeniu hołdu na mogile Nieznanego Żołnierza i w pochodzie do Belwederu.

Felczerów należy odróżniać od szarlatanów i znachorów.

Smutny los garstki weteranów.

Felczerów na terenie b. zaboru rosyjskiego jest około 2.000.

Liczba ta z każdym rokiem zmniejsza się.

Nowi felczerzy nie przybywają.

Ci felczerzy, którzy wykonywują dziś swój zawód — otrzymali uprawnienia jeszcze na podstawie starych rosyjskich przepisów.

Mają oni za sobą praktykę od 15 do 50 nawet lat.

Tyle lat bowiem musiał przebyć w swym zawodzie każdy felczer, licząc od chwili opuszczenia ziem polskich przez zaborcę rosyjskiego, by uzyskać prawo wykonywania praktyki w Polsce.

Niektórzy z nich dorobili się dużej fortuny. Są między felczerami ludzie zamożni, jest również wśród nich sporo zaledwie wiążących koniec z końcem

Felczerzy są rozgoryczeni.

Dotknął ich do żywego projekt ustawy, wedle której ma być względem felczerów stosowane postępowanie karno - administracyjne, zamiast dotychczasowego postępowania sądowo - karnego.

W zmianie tej ustawy felczerzy widzą poniżenie swego zawodu.

— Felczerzy — powiadają oni— swego czasu przynosili niewątpliwą korzyść społeczeństwu, zwłaszcza klasom uboższym.

Należy ich odróżniać od szarlatanów i znachorów, tymczasem nowa ustawa różnic tych nie uznaje.

Dajcie — wołają — zejść spokojnie z tego świata garstce weteranów.

Los felczerów w Polsce jest przesądzony.

Są na wymarciu.

Znamiennym jest fakt, że starzy lekarze nie zwalczają felczerów.

— Najwięcej naszych wrogów — powiadają felczerzy — jest wśród młodych lekarzy, od których w wielu wypadkach mamy większe doświadczenie.

Czy tak jest istotnie?

O zamówienia rządowe dla przemysłu

Memorjał izb handlowo-przemysłowych do władz.

Izby przemysłowo - handlowe zwróciły się do rządu z memorjałem w sprawie zamówień rządowych dla przemysłu krajowego.

Izby proszą o wydanie specjalnych przepisów co do planu zamówień, procedury wykonania, regulowania należności, racjonalnego podziału zamówień, płatności na okresy budżetowe itd. itd.

Izby wskazują dalej na konieczność udzielenia zamówień tylko firmom krajowym.

Postulaty izb są obecnie dyskutowane w zainteresowanych ministerjach. Część już została uwzględniona.

Ceny chleba dawniej a dziś.

Przed wojną światową kilo chleba w Krakowie kosztowało 65 gr. wedle dzisiejszego złotego.

Była to cena najwyższa na ziemiach polskich.

Drugie miejsce po Krakowie zajmowały: Bydgoszcz i Katowice — 64 gr.

Dalej szedł Lwów — 62 gr. Poznań 53 gr., Warszawa 50 gr., Lublin i Łódź po 45 gr., Sosnowiec 38 i Wilno 33 gr.

W roku 1925, podczas rządów Witosowych, cena chleba w całej Polsce osiągnęła zawrotny, jak na nasze stosunki, poziom.

Chleb drożał z dnia na dzień, a jego przeciętna roczna przyniosła dla Wilna 82 gr., za kilo, Lwowa 77 gr., Warszawy 75 gr., Katowic 74 gr., Łodzi 72 gr., Lublina, Poznania i Bydgoszczy 69 gr. i Sosnowca 62 gr.

W zestawieniu tych cen widoczny jest na niekorzyść roku 1925 chaos, nieusprawiedliwiona dowolność, brak jakichkolwiek norm i wogóle zanik zdrowego rozsądku.

W takich warunkach przyszedł r. 1926. Przewrót majowy z punktu zaznaczył się spadkiem ceny chleba we wszystkich miastach polskich z wyjątkiem Bydgoszczy.

A dziś?

Sięgamy z kolei po materjał sprawozdawczy.

Jakaż kolosalna różnica!

Na całym obszarze Polski cena chleba nie przewyższa 45 groszy.

W Lublinie kosztuje 36 groszy kilo chleba w detalu. Łódź i Wilno ma cenę 38 gr., Bydgoszcz i Katowice 40 gr., Kraków, Lwów 41 gr., Warszawa 43 gr.

Porównajmy z kolei te ceny z ceną chleba u naszych sąsiadów.

Kilo żytniego chleba wedle danych statystycznych w ubiegłym roku kosztowało w Berlinie 96 gr., w Pradze 85 gr. i w Wiedniu 83 gr.

Czego to wszystko dowodzi?

Tani chleb w Polsce świadczy o okiełznaniu tych wielorakich czynników, które na jego cenie bezkarnie żerowały.

Stracili pośrednicy, lichwiarze, niesumienni kupcy aferzyści — zyskały natomiast miljony spożywców.

Bezstronna historja z czasem zanotuje, że w r. 1930, chleb w odrodzonej Polsce mimo ciężkich warunków ekonomicznych był najtańszy nietylko od czasów wskrzeszenia państwa, ale i wstecz przed wojną światową.

A przecież chleb tani i dostępny dla najmniej zamożnej rodziny, — to podstawa równowagi w budżecie szerokich mas, a co za tem idzie — podstawa dobrobytu dla całego kraju.

Jeżeli rzut oka na ustalone obecnie ceny chleba w Polsce nasuwa nam pewną uwagę krytyczną, to chyba tę, że przy tak tanim chlebie zbyt mało się go spożywa w stosunku do innych artykułów pierwszej potrzeby.

Obfitość i taniość pieczywa pozwala masom pracującym dźwigać się na wyższy poziom wydajności przez zastąpienie w swem domowem gospodarstwie mało odżywczych kartofli o wiele intensywniejszym i bogatszym w energję, pokarmem mącznym.

Kartofel i kapusta — to pożywienie nędzarzy — może i powinno przy dzisiejszej produkcji zboża, ustąpić spożywaniu czarnego i białego chleba.

Jest to postulat, w którym wymagania eugeniki, t. j. troski o zdrowie i tężyznę rasy, harmonizują się doskonale z interesami życia ekonomicznego.

Polskę stać na chleb, więc powinna śladem wyżej ucywilizowanych narodów, w coraz wydatniejszym stopniu odżywiać się chlebem.

Nadanie przez min. oświaty praw szkołom średnim na terenie województwa kieleckiego.

Ministerjum W. R. i O. P. nadało pełne prawa szkół średnich na rok szkolny 1930-31 następującym szkołom:

Gimnazjum męskiemu Zgromadzenia kupców w Będzinie, gimn. żeńskiemu H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu, gimnazjum zgr. SS. Nazaretanek w Częstochowie, gimn. żeńskiemu M. Gajl w Radomiu.

Niepełne prawa publiczności: gimn. męskiemu Fürstenbergów w Będzinie, gimn. ż. Krzymowskiej i Replińskiej w Będzinie, gimn. żeń. Zawidzkiej w Dąbrowie, gimn. żeń. „Nauka i Praca“. gimn. Axera i gimn. tow. żyd. szk. — wszystkim 3 w Częstochowie, gimn. sejmikowemu w Jędrzejowie, czterem gimn. w Kielcach, a mianowicie: gimn. St. Kostki, gminy izraelickiej, im. Mickiewicza i gimn. Zimnowodów; gimn. miejskiemu w Kozienicach, gimn. żeńskiemu macierzy w Olkuszu, gimn. żeń. pow. opieki w Ostrowcu, gimn. „Wiedzy“ w Radomiu, gimn. im. Konopnickiej w Radomiu, gimn. kurji biskupiej w Sandomierzu, gimn. kom. obyw. w Skarżysku, gimn. męsk. zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu, gimn. żyd. żeń. w Sosnowcu, liceum Podkayowej w Sosnowcu, gimn. sejmikowemu w Stopnicy, gimn. Malczewskiej w Zawierciu i gimn. męskiemu tow. szkół średnich w Zawierciu.

Wojewódzki zjazd W. F. i P. W. w Kielcach.

Przed kilkoma dniami, jak już donosiliśmy, w gmachu województwa odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu wychowania fizycznego, na którem poza sprawami organizacyjnemi i gospodarczemi ustalono termin, jak również opracowano program wojewódzkiego święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, które odbędzie się w dn. 20 i 21 września b. r.

Program święta przewiduje w pierwszym dniu: 1) zawody strzeleckie z broni wojskowej i małokalibrowej; 2) zawody pięcioboju wojskowo - sportowego; 3) marsz gwiaździsty drużyn p. w.

W drugim dniu święta o godz. 7 rano pobudka, o godz. 8 zbiórka drużyn na Placu Wolności, organizacji kompanij p. w., godz. 8.45 raport który odbierze inspektor p. w. i w. f. O. K. 10, g. 9 odmarsz oddziałów przed kościół garnizonowy, godz. 9.45 raport wszystkich kompanij (całości), który odbierze przewodniczący wojewódzkiego komitetu w. f. i p. w., p. wojewoda Paciorkowski, godz. 10 uroczysta msza święta z okolicznościowem przemówieniem kapelana garnizonowego ks. pułk. Cieślińskiego, następnie wygłoszą przemówienia p. wojewoda Paciorkowski oraz przedstawiciele wojskowości, godz. 12.45 defilada przed przedstawicielami władz oraz przedstawicielami państwowego urzędu p. w. i w. f., godz. 13 obiad w kasynie oficerskiem 4 p. p. leg., od godz. 15 do 19 pokazy na stadjonie sportowym, godz. 19 odjazd uczestników do swoich miejscowości.

Paradoksalna sytuacja w Czeladzi.

Zawieszeni ławnicy urzędują.

Zawieszeni w urzędowaniu przez starostwo będzińskie z wnioskiem do województwa o złożenie z urzędu za szkodliwą działalność dla miasta, ławnicy J. Nobis i G. Solarz starają się nadal uszczęśliwiać miasto swemi zbawiennemi radami. Mimo, że o decyzji wydziału powiatowego pisały już miejscowe dzienniki i mówią o tem wszystkie kumoszki miasta, panowie przybyli w dniu 12 b. m. do magistratu i w czasie nieobecności burmistrza, p. R. Piwowara, wspólnie z zastępującym wiceburmistrza, ławnikiem Spyrzyńskim, jęli radzić nad sprawami miasta. Narady ławników trwały sześć godzin.

Wynikiem tych długotrwałych narad było sklecenie hołdowniczego listu do tow. „Saturn“ w sprawie przeprowadzenia rurociągu z szybu „Korneljusz“ do kop. „Saturn“, udzielenie sześciotygodniowego urlopu płatnego wiceburmistrzowi St. Bergerowi i powierzenie pełnienia obowiązków wiceburmistrza p. Spyrzyńskiemu za specjalnem wynagrodzeniem i szereg drobnych spraw. W liście wystosowanym do tow. „Saturn“, ławnicy nie starali się zastrzec należnych miastu z tego tytułu korzyści, zdając się na łaskę i niełaskę zarządu kop. „Saturn“. Skąd płynie takie zaufanie ławników do tow. „Saturn“, niewiadomo. Należy się spodziewać, że list w sprawie rurociągu nie zostanie wysłany, nie zabezpiecza on bowiem interesów miasta. Pozatem zaś uchwały zawieszonych ławników nie mogą stać się wiążącemi dla miasta i jego obywateli.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 14 Czwartek	Dziś: Euzebjusza Jutro: Wnieb. NMP. Wschód słońca. 4.16 Zachód „ 19.5

RADIO.

WARSZAWA.

Czwartek, 14 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. (PAT.) 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. Program na dzień b. 12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ — p. t. „Gospodarstwo kobiet pracujących zawodowo“. 12.35. Muz. z płyt gramofonowych. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospodarczy. 15.50. Odczyt p. t. „Warunki rozwoju turystyki samochodowej w Polsce“. 16.15 Muz. z płyt gramofonowych. 17.10. Kom. LOPP. 17.35 „Literatura powojenna o Ameryce Południowej“. 18.00. Koncert kamer. 19.00. Rozmaitości 19.20. Płyty gramof. 19.45. Giełda roln. 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Koncert popul. 21.30. Słuchowisko z Warsz. 22.00. Feljeton p. t. „Kij w mrowisku“. 22.15. Kom.: meteor., pol., sport. 23.00. Muz. tan. z „Gastronomji“.

KATOWICE.

Czwartek, 14 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. w War. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krak. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00 Kom meteor. z Warsz. 15.50.. Odczyt z Warsz 16.15. Kom. P. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.35. „Literatura powojenna o Ameryce Południowej“ wygł. p. St. Małachowski z Warsz. 18.00. Koncert solistów z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek pow. 19.15. Rozmaitości, progr na dz. nast. oraz przegląd widowisk. 19.30 Skrzynka pocztowa. 20.00. Komunikaty. 20.05. Intermezzo muz. 20.15. Koncert popul. z Warsz. 21.30. Słuchowisko z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15 Kom. meteor. z Warsz., progr. na dz. nast. oraz nadprogr. 23.00. Muz. tan. z Warsz.

Ogólna.

(o) **Organizacja prac wizytatorskich** Minister Czerwiński wydał okólnik o organizacji prac wizytatorów szkół średnich. Każdy wizytator, aby mógł dokładnie poznać zakład i środowisko ma pracować cztery lata w danym rejonie. Obowiązki wizytatorów są ujęte w 12 punktach. Obowiązki te mają cechy wszelkiej nowoczesności i postępu. Obecny wizytator nie winien być kontrolerem, lecz opiekunem szkół, młodzieży, nauczycieli i dyrektorów. Ma on wszelkiemi możliwemi sposobami dopomagać szkołom w podnoszeniu poziomu naukowego i wychowawczego, w duchu państwowym.

Z Kielc.

(k) **Kiedy miasto otrzyma pożyczkę z B. G. K?** Uchwalona przez radę miejską pożyczka z banku gospodarstwa krajowego w wysokości 100.00 zł. dotychczas jeszcze nie została magistratowi wpłacona. B. G. K. pomimo kilkakrotnych zapewnień, z wypłaceniem obiecanej sumy w dalszym ciągu zwleka, stawiając miasto w kłopotliwej sytuacji.

Przyznana dla Kielc przed niedawnym czasem pożyczka budowlana również nie została dotychczas wypłacona. Jeśli zważymy, że sezon budowlany obecnie ma się już ku końcowi, to sprawa wypłacenia tej pożyczki poszczególnym petentom jest rzeczą bardzo pilną.

(k) **Jeszcze 50 robotników będzie zwolnionych.** Z dniem 9 bm. magistrat zwolnił 72 robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich prowadzonych przez wydział techniczny. Zwolnienie, jak to już donosiliśmy, nastąpiło na skutek zupełnego braku funduszów.

Jak się dowiadujemy w przeciągu najbliższych dwuch tygodni magistrat zwolni jeszcze 50 robotników, zatrudnionych przy pracach wodociągowo-kanalizacyjnych w mieście.

Bezpośrednim powodem, dzięki któremu magistrat zmuszony był przeprowadzić redukcję było zmniejszenie wojewódzkiego subsydjum, jakie co miesiąc magistrat dostawał na zatrudnienie bezrobotnych.

Subsydjum to zmniejszone zostało z 30000 miesięcznie na 17.500.

Na skutek redukcji bezrobotni codziennie oblegają gmach magistratu, domagając się pracy.

(k) **Posiedzenie komisji cennikowej.** Dziś o godz. 1 popołudniu w magistracie odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, która ustali nowe ceny na produkty pierwszej potrzeby.

(k) **Z powodu endeckiego monopolu na „Cud nad Wisłą".** Przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych i b. wojskowych w Kielcach, którzy do udziału w obchodzie, urządzonym przez endeków nawet zaproszenia nie dostali zgłaszają następujący protest: „Zebrani w dniu 13 sierpnia 1930 r. przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, społecznych i zawodowych zakładają jak najotrzejszy protest przeciwko usiłowaniom wprowadzenia do największej świętości narodwej, jaką jest rocznica wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad wojskami rosyjskiemi w 1920 r. momentów partyjnej nienawiści i usiłowaniom zamknięcia tego święta w granicach partji z pominięciem tych, którzy krwią swoją ofiarną „Cud nad Wisłą" spowodowali i oświadczają: 1) święto zwycięstwa nad Wisłą jest własnością całego narodu, który, zdecydowaną rolą i genjuszem naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego, zwycięstwo to zdobył, 2) postanowieniem najwyższych władz państwowych obchód rocznicy zwycięstwa nad wojskiem rosyjskiem, jako święto całego narodu, został naznaczny na dzień 18 października br. 3) pwołany wKielcach komitet obchodu jest komitetem samozwańczym i nie jest upoważniony do reprezentowania społeczeństwa kieleckiego, w sprawie tego obchodu i że urządzenie obchodu w obecnej chwili jest wysoce szkodliwe, ponieważ uniemożliwia wzięcie udziału zarówno wojsku, będącemu w obozach letnich, jak i młodzieży szkolnej.

(k) **500 zł. z siennika...** Za skrytkę swych skrupulatnie zbieranych oszczędności wybrała sobie mieszkanka Kielc Marjanna Tabała, siennik w łóżku. Jakież zdziwienie ogarnęło p. Tabałę, kiedy pewnego pięknego poranku skarbu swego w sienniku nie znalazła. Zawinięte w chusteczkę banknoty zniknęły jak kamień w wodzie.

Zrozpaczona niewiasta zameldowała o wszystkiem policję, prosząc jednocześnie o wykrycie złodzieja i odebranie pienędzy. Dyżurny przodownik przyrzekł, że sprawca napewno będzie wykryty.

Z Sosnowca.

(s) **Nominacja.** Prezydent Rzplitej zamianował inż. Feliksa Zawadzkiego, naczelnego inż. gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu, profesorem nadzwyczajnym górnictwa w akademji górniczej w Krakowie.

(s) **Aresztowanie komunisty.** Policja aresztowała Stefana Domańskiego, mieszkańca Dańdówki, który trudnił się kolportowaniem odezw komunistycznych.

Ostatnio Domański odbywał ćwiczenia wojskowe w 75 p. p. w Król-Hucie, skąd został przywieziony do Sosnowca, do dyspozycji urzędu śledczego.

Z Czeladzi

(c) **Uroczystość obchodu zwycięstwa nad bolszewikami.** Komitet obchodu 10-lecia zwycięstwa wojsk polskich nad bolszewikami, na posiedzeniu w dniu 11 b. m. postanowił przesunąć termin uroczystości z 15 — 16 i 17 b. m. na miesiąc październik, o czem zawiadamia za naszem pośrednictwem, wszystkich mieszkańców Czeladzi.

Motocykliści palestyńscy w Zagłębiu.

Owacyjne powitanie rajdowiczów przez społeczeństwo żydowskie.

Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o pobycie w Zagłębiu 10 palestyńczyków, którzy całą drogę z Palestyny do Polski przez Syrję i Persję odbyli lądem na motocyklach.

Palestyńczykom w drodze po Polsce towarzyszy prezes wszechświatowego związku „Makabi" inż. Ryng.

Goście palestyńscy witani byli owacyjnie przez żydowskie towarzystwa sportowe „Makabi" w Sosnowcu i „Hakoach" w Będzinie.

W pierwszym dniu na cześć gości, znany przemysłowiec Sz. Fürstenberg urządził przyjęcie, w czasie którego wygłoszono kilka przemówień.

W godzinach popołudniowych w lokalu tow. sportowego „Makabi" w Sosnowcu odbyła się uroczysta akademja, na której przewodniczył prezes towarzystwa, p. A. Horowicz

W imieniu organizacyj sjonistycznych powitał gości p. B. Rosman, w imieniu tow. „Makabi", p. Sz. Feldman. Ponadto gości witali: rabin Dynes (Mizrachi), M. Glüdman w imieniu młodzieży sjonistycznej i L. Ingster w imieniu gminy i ludności żydowskiej.

Następnie po odśpiewaniu hymnu żydowskiego przez chór, goście udali się na obiad, po którym pożegnalne przemówienie wygłosił prezes gminy p. Wajnreb.

Wieczorem o godz. 10-ej towarzystwo sportowe „Hakoach" w Będzinie na cześć gości urządziło również akademję, w dużej sali kina „Nowości".

Przewodniczył na akademji, wygłaszając powitalne przemówienie dyr. Sz. Fürstenberg. Po odegraniu przez orkiestrę pod batutą Barenblata hymnu polskiego „Jeszcze Polska nie zginęła" i hymnu żydowskiego, przemówił prezes towarzystwa „Hakoach" w Będzinie dr. Rechtman, witając przybyłych przedstawicieli władz państwowych, policji, prasy i gości. Następnie dr. Rechtman wygłosił dłuższe przemówienie na temat rozwoju fizycznego wśród żydów.

Następnie mówił w języku hebrajskim o wrażeniach z podróży, przewodniczący ekipy palestyńczyków, inż. Arrasi. Przemówienie inż. Arrasiego przetłomaczył na język polski inż. Ryng.

W drugiej części akademji koncertowała orkiestra pod batutą Barenblata i odbyły się popisy gimnastyczne grupy towarzystwa „Hakoach".

W drugim dniu swego pobytu palestyńczycy złożyli wizytę staroście J. Boxie, poczem żegnani przez licznych mieszkańców Będzina odjechali do Katowic, a stamtąd w dalszą powrotną podróż do Palestyny, zatrzymując się po drodze w Bielsku i Lwowie.

Dzieci z Niemiec wracają do domu.

Zlikwidowanie kolonii letniej w Olkuszu

Onegdaj 50 dziewczynek, będących na kolonji letniej w Olkuszu, opuściło Olkusz, by udać się tymczasem do Poznania, a później do domów.

Były to dzieci z pod Lipska i Drezna, mówiące słabo po polsku.

Pobyt w Olkuszu zrobił dzieciom bardzo dobrze, gdyż każdemu z nich przybyło na wadze od 2 do 5 kg.

Dzieci były pod stałą opieką 3-ch wychowawczyń i pań z komitetu. Niektóre z pań, jak p. Stamirowska codziennie wykładała dzieciom historję i język polski, inne panie miewały z niemi pogadanki o Polsce.

Urządzono dwie większe wycieczki, jedną do Krakowa, drugą do Ojcowa.

Dzieci tak przylgnęły do otoczenia, że przy pożegnaniu płakały. W serdecznych słowach pożegnał dzieci starosta Stamirowski, oraz p. Okrajniowa, opiekunka i kierowniczka kolonji.

(c) **Wyjazd do Spały.** Na uroczystości dożynkowe do Spały, kółko rolnicze w Czeladzi wydelegowało jako swego przedstawiciela p. Michała Konarzewskiego.

(c) **Nowe kary na członków b. komitetu rolników.** Starostwo będzińskie nałożyło nową karę po 100 zł. na członków b. komitetu rolników: J. Nobisa, G. Solarza, I. Nieszporka, M. Machniewskiego, J. Sindaka i wyznaczyło im ponownie 3-ch dniowy termin przekazania wszystkich agend nowemu komitetowi.

(c) **Brak nadzoru — powodem nieszczęśliwego wypadku.** Wczoraj na kopalni „Saturn", skutkiem braku nadzoru, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ maszynista elektrowozu Józef Król. Gdy Król był zajęty pracą przy elektrowozie, został zasypany odłamkami betonowej ściany, w której robotnicy wybijali otwór z drugiego chodnika.

Rannego Króla z potłuczonemi piersiami i pokaleczoną twarzą przewieziono na kurację do szpitala

Należy się spodziewać, że zarząd tow. „Saturn" wyda odpowiednie zarządzenia, by podobne pożałowania godne wypadki zagrażające życiu ludzkiemu nie miały miejsca.

Z Zawiercia.

(z) **Ku czci poległych.** Dziś o godz. 10 rano odbędzie się msza żałobna za poległych na wojnie, następnie o godz. 7 wieczorem zbiórka na boisku TAZ. wszystkich organizacyj, skąd nastąpi wymarsz na cmentarz, na groby poległych z ran i złożenie wieńców. Dalej z kolei odbędzie się capstrzyk i po[illegible] przez miasto.

(z) **Sztafeta do Warszawy.** Wczoraj o g. 9 rano zjednoczenie polskiej młodzieży pracującej „Orlę" wysłało sztafetę z 5 swych członków kolarzy z adresem do pana prezydenta Rzplitej oraz do marszałka Piłsudskiego. Pięknie wykonane adresy umieszczono w oryginalnych futerałach w formie granatów armatnich. Przed wyjazdem uczestnicy sztafety przyjęci byli przez starostę p. Konopackiego, który wygłosił do nich okolicznościowe przemówienie, życząc im szczęśliwej drogi.

(z) **Doroczne święto żołnierza [illegible]skiego** w dniu 15 sierpnia odbędzie się w bieżącym roku na obozach letnich pw. i wf. w Centorji, z następującym programem: dnia 15 sierpnia godz. 8 rano — zbiórka, godz. 8.30 — raport, godz. 9 — wymarsz do kościoła do Ogrodzieńca, gdzie będzie odprawiona uroczysta msza św., poczem powrót na obozy, gdzie o godz. 2 pp. odbędą się zawody lekkoatletyczne i rozdanie nagród.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Wiera Mircewa". Kino Apollo: „Rasputin i kobiety".

(z) **Z życia związków legjonistów i inwalidów.** W ub. wtorek odbyła się wspólna konferencja porozumiewawcza przedstawicieli zarządów oddziałów związków legjonistów i związku inwalidów pod przewodnictwem prezesa związku legjonistów, na której zostały omówione wszystkie sprawy, dotyczące obydwuch organizacyj i ustalono wytyczne dalszej współpracy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

375.

Monte Christo, wysiadając, wsparł się na ręku Maksymiljana, który w dłoni hrabiego nie wyczuł najmniejszego drżenia.

— Dzięki Bogu — pomyślał Morrel — taką rękę lubię widzieć u człowieka, którego życie spoczywa w słuszności jego sprawy.

Zdala dojrzeć było można powóz przeciwników, widniejący między drzewami.

Monte Christo nie poszedł jednak wprost ku niemu, lecz biorąc Morrela za rękę, odszedł z nim nieco w bok, pomiędzy drzewa.

— Maksymiljanie, czy serce twe jest dotychczas wolne? — zapytał.

Morrel rzucił spojrzenie pełne zdziwienia.

— Nie domagam się od ciebie zwierzeń, drogi przyjacielu, zapytuję tylko wprost, prosząc o odpowiedź: „tak" lub „nie" jedynie,

— Kocham młodą panienkę..

— Bardzo?

— Nad życie!

— Otóż i ostatnia zawiodła mnie nadzieja — szepnął do siebie Monte Christo z ciężkiem westchnieniem.

— Mam w powozie pudełko z pistoletami, lecz wolałbym, ażeby użytą została broń przeciwnej strony — rzekł Morrel, chcąc zmienić temat rozmowy — pójdę zapytać się o to.

Dobrze — odpowiedział Monte Christo — nie wchodź jednak z nimi w żadne układy.

Morrel podszedł do panów Beauchampsa i Chateau Renaud, którzy gdy go tylko spostrzegli idącego, postąpili parę kroków ku niemu.

Przywitano się chłodno, konwencjonalnie. jak zwyczaj nakazywał.

— Pan wicehrabia de Morcerf nie przybył z panami? — zapytał Emanuel.

Zawiadomił nas dziś rano, iż przybędzie wprost na miejsce spotkania.

— O, mamy czas, możemy więc zaczekać — uprzejmie rzekł Morrel.

— Jest zaledwie pięć minut po ósmej, pan Morcerf ma zatem jeszcze dziesięć minut czasu — rzekł akcentując wyrazy, Chateau Renaud.

— Ależ nie miałem tego na myśli — bronił się Morrel.

— A zresztą, powóz już się zbliża — rzekł Beauchamps.

Istotnie, drogą wijącą się między polami, zbliżał się powóz kryty wyciągniętym kłusem.

— Panowie macie zapewne pistolety ze sobą?

— Przewidzieliśmy tę delikatność ze strony panów — dał odpowiedź Chateau Renaud — to też przywieźliśmy pistolety, przed paroma dniami zaledwie nabyte. Pan de Morcerf nie widział ich nawet, mogę za to ręczyć.

— Kiedy pan, panie baronie, nam to mówisz, iż wicehrabia de Morcerf nie zna tej broni, wystarcza to nam w zupełności.

W tejże chwili kareta zatrzymała się na skraju polanki, lecz wysiedli z niej, w miejsce spodziewanego Morcerfa, panowie: Debray i Franciszek d'Epinay.

— A panowie co tu robią? — ze zdziwieniem zapytał Chateau Renaud.

— Dziś rano każdy z nas otrzymał zawiadomienie od Alberta, z prośbą, byśmy tutaj stawili się na godzinę ósmą.

Beauchamps i Chateau Renaud spojrzeli po sobie zdziwieni.

— Pozwólcie, panowie — odezwał się Morrel — a ja wam to wytłumaczę. Wczoraj wszyscy byliśmy w teatrze i wszyscy na specjalne zaproszenie Morcerfa. Otóż ponieważ byliśmy wszyscy świadkami wyzwania, pan de Morcerf pragnie najwidoczniej, abyśmy byli wszyscy i świadkami pojedynku również.

— Ma pan słuszność, o ile się zdaje, panie Morrel — rzekł Beauchamps.

— Mimo to wszystko — rzekł Chateau Renaud z pewnem niezadowoleniem w głosie — pan Morcerf trochę za bardzo się spóźnia! Już jest trzynaście minut po ósmej.

— Właśnie nadjeżdża — zawołał Beauchamps — lecz konno! — Cóż to za nierozwaga, przyjeżdżać konno, mając przed sobą spotkanie na pistolety!

— Dodaj jeszcze — uzupełnił słowa Beauchampsa Chateau Renaud — iż się ubrał w szeroki kołnierzyk odwijany i białą kamizelkę. Jużby lepiej było, ażeby wymalować sobie kazał białą farbą cel na tużurku.

Albert tymczasem zbliżył się do oczekujących, tuż przed nimi się zatrzymał i zeskoczył z konia, oddając cugle i pejcz służącemu, który wraz z nim przyjechał.

Był blady, oczy miał czerwone i nabrzmiałe; widocznie było, iż całą noc spędził bezsennie.

— Dziękuję wam, panowie — przemówił — że zechcieliście przybyć na me wezwanie; wierzcie mi, że jestem wam nieskończenie wdzięczny za ten dowód przyjaźni.

c. d. n.

Cios za ciosem od tajemniczego wroga.

Handlowiec dręczony zmorą drobnych ogłoszeń.

Ciężkie chwile przeżywał ostatnio p. Jan Miecznik, handlowiec, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej 44 w Warszawie. Serja przykrości rozpoczęła się

w ubiegły czwartek

o godzinie 1-ej po południu.

Pan Miecznik siedział właśnie przy stole, spożywając obiad, gdy w przedpokoju zadźwięczał dzwonek. Do mieszkania wtargnęło kilkunastu panów i parę niewiast. Wszyscy trzymali w dłoniach dzienniki.

— **Czem mogę służyć?** — spytał zdziwiony gospodarz.

— Stajemy na wezwanie — odparli goście. I pokazali panu Miecznikowi drobne ogłoszenie tej treści:

„Potrzebni pracownicy biurowi, korespondenci, buchalterzy, inkasenci, maszyniści, woźni. Warunki dobre. Zgłaszać się między godz. 1—2 po poł. Marszałkowska 44, Miecznik".

— **Ależ ja nie dawałem** ogłoszenia, to jakaś pomyłka! — zawołał pan domu.

Bezrobotni inteligenci, pourągawszy nieco, wyszli.

Nazajutrz o tej samej godzinie do mieszkania p. Miecznika zjawiła się

grupa szoferów

w liczbie około piętnastu osób. Byli to młodzi absolwenci szkół samochodowych. Zwabiło ich ogłoszenie o wakującej posadzie.

Gdy pan Miecznik zaczął tłomaczyć,

że to pomyłka,

odrzekli zgodnie:

— Za takie pomyłki łamie się kości.

Następnego dnia nowa niespodzianka. Pana Miecznika nawiedziły wdowy, rozwódki, panny oraz bezdzietne małżeństwa, w myśl ogłoszenia

„oddam kuchnię za usługę".

Z kolei przewinęła się procesja „służących do wszystkiego", kandydatów na dozorców domowych oraz brodatych kupców, trudniących się handlem rupieciami. Ale

szczytem złośliwości

było następujące ogłoszenie:

„Kupię psa podwórzowego, rasa obojętna. Marszałkowska 44, Miecznik, godz. 7 — 8 rano".

Nieszczęsny handlowiec był jeszcze w łóżku, gdy obudziło go przeciągłe ujadanie. Dowiedział się wkrótce od służącej, że

do kuchni dobijają się

liczni obywatele z kundlami na smyczach. Wynikła głośna awantura, dozorca biegał po policję.

Tego było za wiele. Pan Miecznik wniósł

skargę do komisarjatu,

przyczem zaznaczył, że o zamieszczanie ogłoszeń posądza jednego ze swych konkurentów.

Tajemniczy trup kobiety w lasach olkuskich

Niesamowite odkrycie 14 letniego chłopca.

14-letni Jan Spyra, idąc do Olkusza ze swego domu z Polisa (młyn), położonego na samym krańcu lasów olkuskich, na dawnej granicy b. Galicji, w obrębie lasów olkuskich pod Żuradą, zboczył ze ścieżki w głąb lasu i w pewnem miejscu uczuł nieprzyjemny odór.

Chłopiec obejrzał się wokoło i pod niewielkim krzakiem ujrzał rozkładające się zwłoki młodej kobiety. Przestraszony pobiegł na posterunek w Olkuszu, gdzie zameldował o swem strasznem odkryciu.

Na miejsce z chłopcem udali się zaraz sędzia śledczy i komendant powiatowy. Z powodu częściowego rozkładu ciała, gdyż trup leży najmniej miesiąc, trudno było ustalić przyczynę śmierci. Żadnych dokumentów przy trupie nie znaleziono. Energicznie prowadzone dochodzenie sprawę tę wkrótce wyjaśni.

Znów masowe zatrucie.

Tym razem w Cianowicach i od galarety.

W ubiegłą niedzielę na odpuście w Cianowicach około Ojcowa, przekupka ze Skały, Katarzyna Żurkowska, raczyła uczestników odpustu zimną galaretką, która na oko wyglądała nawet dość apetycznie.

Pomimo niepogody i zimna, galaretka miała powodzenie, ludność kupowała i konsumowała, aby póżniej ponieść przykre konsekwencje podejrzanego specjału.

Około 60 osób wkrótce dostało boleści z objawami zatrucia, z czego 50 proc. dość ciężko.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił zatrutym dr. Kościuszko ze Skały.

Zawartość z wypompowanych żołądków przesłano do analizy do Krakowa.

Wszyscy chorzy narazie kurują się w domu.

Plaga pożarów

na terenie województwa kieleckiego.

Onegdaj o godz. 11.30 w nocy we wsi Holendry, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Ignacego Palwika wybuchł pożar, który zniszczył stodołę ze zbiorami tegorocznemi oraz chlewy, w których spaliły się 2 konie i źrebiec.

Straty wynoszą około 7000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem samego poszkodowanego.

— We wsi Kuków, pow. częstochowskiego, na strychu domu, należącego do Antoniego Grzyba, wybuchł pożar, który zniszczył część domu wraz ze sklepem galanteryjnym, w którym znajdowała się znaczna ilość towarów.

Straty wynoszą z górą 4000 z.

Jak ustaliło śledztwo, pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Podpalacz dotychczas nie jest znany.

— We wsi Biała - Górna, pow. częstochowskiego, z niewiadomych narazie przyczyn wybuchł pożar w stodole niejakiego Kocińskiego. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania gospodarskie, niszcząc zupełnie oprócz stodoły, drewnianą szopę, piwnicę oraz obory.

Strat narazie nie ustalono.

Jak wykazało śledztwo ogień powstał z podpalenia, którego dopuścił się syn poszkodowanego, 16-letni Zygmunt Kociński, umysłowo chory.

Ugodzony kołkiem w głowę padł trupem na miejscu

Krwawa bójka w pow. koneckim.

Wieś Bzinek, pow. koneckiego, była onegdaj widownią krwawej bójki, zakończonej tragicznie dla mieszkańca tejże wsi niejakiego Jaskuły.

Z niewiadomych przyczyn między Wacławem Mateją i Jaskułą wynikła ostra sprzeczka.

W pewnym momencie Mateje porwał za leżący tuż koło domu

kołek drewniany

i zadał nim swemu przeciwnikowi straszny cios w głowę. Jaskuła padł

trupem na miejscu.

Uderzenie było tak silne, że pękła czaszka. Zaraz po dokonaniu swego ohydnego czynu zbrodniarz zbiegł.

Powiadomiona policja rozpoczęła natychmiastowe poszukiwania, które dopiero na drugi dzień naprowadziły na trop zbrodniarza.

Mateję aresztowano i oddano do dyspozycji władzom sądowym.

Ratunku! Jestem zabity!

Szalony „nieboszczyk" na ulicach spokojnego miasta.

Dwaj postnicy, liczący po lat 14, Carter i Prat, nie wiedzieć jak dobrali klucz do transformatora małej elektrowni, otrzymującej prąd z sąsiedniego dużego miasta, Weymouth.

Po otwarciu drzwi, Carter zbliżył się do kabla, przez który przepływał prąd o napięciu 10.000 volt. Gdy chłopiec znalazł się w pewnej, niedozwolonej odległości — nastąpił oślepiający błysk i ogłaszający trzask suchy, jak od uderzenia piorunu.

W jednej chwili miasto pogrąży ło się w ciemnościach. Chłopiec doznał wstrząsu nerwowego, zerwał się i popędził jak szalony przez miasto, wołając przeraźliwie:

— Ratunku, jestem zabity!

Zanim biegł Prat. Zatrzymano natychmiast obu.

Po oględzinach lekarskich, stwierdzono u Cartera popalenie prawej ręki, od kiści do ramienia.

Odesłany do szpitala w Weymouth, chłopiec zdradza ciągle silny wstrząs nerwowy.

Z Olkusza.

(ol) **Z „tygodnia P. C. K." w Olkuszu** W czasie „Tygodnia P. C. K." zebrano z ofiar, ze sprzedaży znaczków i nalepek, oraz z kwesty, ogółem sumę zł. 1.181.91.

(ol) **Rocznica „Cudu nad Wisłą".** Przed kilku dniami na zebraniu przedstawicieli „Sokoła" i stow. mł. pol. ustalono ostatecznie program obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą". W dniu 14 bm. rano odbędzie się nabożeństwo w miejscowym kościele za poległych, zaś w dniu 15 bm. rano zbiórka, nabożeństwo, wieczorem akademja z odczytem prof. uniw. jag. p. Konopczyńskiego.— Na dalszy program złożą się popisy, śpiewy, muzyka i śpiew solowy p. H. Czechowskiej. Do mieszkańców miasta wydana została odezwa.

(ol) **Ujęcie sprawcy ciężkiego uszkodzenia ciała.** Policja ustaliła, że sprawcą pokrajania nożem Władysława Gajdy na zabawie strażackiej w Jangrocie, o czem pisaliśmy, jest Izydor Kluza, znany awanturnik z Jangrota. Przez kilka dni ukrywał się, lecz został ujęty. — Stan Gajdy jest poważny.

Ze sportu.

KS. „FABLOK" — KS. „SOSNOWIEC

W piątek dnia 15 sierpnia br. o godz. 16 min. 30 na boisku KS. Sosnowiec przy ul. Aleja odbędą się zawody koleżeńskie między KS. „Fablok" z Chrzanowa i KS. „Sosnowiec". Zawody budzą duże zainteresowanie, gdyż ostatnio „Victorja" została zwyciężona w stosunku 4 : 0. W niedzielę KS. Sosnowiec jedzie do Chrzanowa na rewanż.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.39 1/4
Paryż 35.05
Wiedeń 125.93
Praga 26.42
Szwajcarja 173.30
Kopenhaga 238.92
Stokholm 239.60
Berlin 212.80
Dol. War. pr. obrt. 8.88.65
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 111.50

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 13.8.

Bank Polski 165.00
Bank Zachodni 72.00
Lilpop 26.75
Modrzejów 8.75
Starachowice 15.75
Haberbusch 111.75

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13.8.

Żyto cena tranz. 21.50
Żyto cena orjen. 21.25
Jęczmień browarowy 26.00 — 28.00
Owies stary 24.00
Owies nowy 19.00 — 20.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

ZNAKOMITY ŚRODEK NA MIŁOŚĆ WŁOS Z BRODY RABINA.

Tłum pobił nieszczęśliwie zakochaną

Wśród żydów istnieje przesąd, że

włos wyrwany z brody rabina

przynosi wielkie szczęście w miłości. Jasną jest rzeczą, że rabini nie podtrzymują wiary w ten przesąd, inaczej musieliby chodzić bez bród, które przecież stanowią konieczny rekwizyt stanu duchownego u żydów.

Onegdaj przyjechał do Warszawy rabin Kłeberger z Kiernozi. Dostojny duchowny postępował powoli w asyście kilku adjutantów, gdy nagle stała się rzecz niezwykła. Do Kłebergera podbiegła jakaś nie pierwszej młodości kobieta i **wyrwała mu wielki kosmyk wspaniałych czarnych włosów z brody.**

Trudno opisać krzyk, jaki wyrwał się z ust czcigodnego rabina.

W jednej chwili zebrał się ogromny tłum. Kilka osób pobiegło za uciekającą kobietą i schwytało winowajczynię.

Naprózno starała się przekonać, że chodziło jej

tylko o jeden włos,

że nierozmyślnie wyrwała więcej. Na głowę jej zaczęły padać ciosy. Z trudem udało się rozważniejszym przechodniom uwolnić ją z rąk tłumu.

Spisano protokuł.

Okazało się, że kobieta, która targnęła się na brodę rabina nazywa się Berta Hamak i **od trzech lat kocha się beznadziejnie** w pewnym zarządzającym sklepem jedwabi na Gęsiej.

Postanowiła spróbować ostatniego środka ratunku — jakim jest magiczny włos z brody rabina.

Kłeberger natychmiast wyjechał z powrotem do Kiernozi.

STOLICA PLUSKIEW.

Budapeszt budzi podziw.

Budapeszt jest znanem ze swego malowniczego położenia miastem, chętnie odwiedzanem przez cudzoziemców.

Jedno tylko mają turyści do zarzucenia węgierskiej stolicy. Oto jest ona

najbardziej „zapluskwionem“ miastem na świecie.

Wielki znawca pluskiew (bo i te stworzenia doczekały się „specjalisty“) jeden z londyńskich członków słynnej rodziny Rotszyldów, posiadający największą na świecie kolekcję pluskiew, powiedział podczas swych odwiedzin w Budapeszcie do burmistrza miasta:

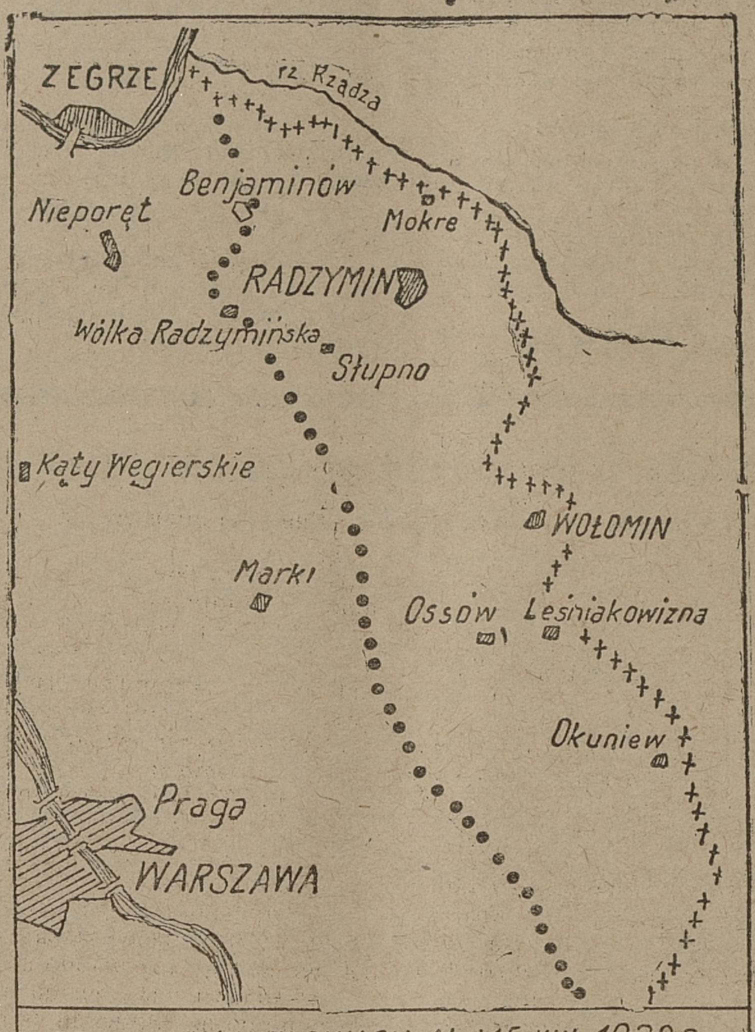
— Muszę bezstronnie powiedzieć, że takich gatunków pluskiew jak w waszem mieście,

nie spotkałem na całym świecie... Ach, nie! Niech mi pan burmistrz nie dziękuje. Jestem bezstronny.

Statystyka budapeszteńska wykazała, że miasto to, posiadające 991,518 mieszkańców, posiada 6 tysięcy koni, ale już tylko 35 zarejestrowanych katarynek podwórzowych, mimo, iż dawniej uchodziło za miasto o największej ilości katarynek.

Ile pluskiew posiada Budapeszt statystyka nie podaje, ale wtajemniczeni podają ich ilość na 10 miljonów t. j. przeszło 10 sztuk na każdego mieszkańca.

Przed dziesięciu laty.



TEREN WALK W DNIACH 14 i 15. VIII. 1920 R NA PRZEDMOŚCIU WARSZAWY
xxxx I pozycja •••• II pozycja. PAT

15 SIERPNIA.

Front północny. O świcie rozpoczęło się natarcie XIX brygady z 10-ej dywizji piechoty z Nieporętu nakazane przez generała Żeligowskiego, celem odzyskania drugiej linji obronnej warszawskiego przedmościa. Natarcie to poprzedziła przed świtem akcja I bataljonu 28-go pp. porucznika Pogonowskiego na Wólkę Radzymińską.

Dalszy rozwój akcji XIX brygady, dowodzonej przez pułkownika Thommego, doprowadził do zdobycia drugiej linji obronnej. Po jej opanowaniu rozpoczęły się zażarte walki oddziałów 10-ej dywizji o Mokre i 1-ej dywizji litewsko - białoruskiej o Radzymin. Obie te miejscowości przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Wieczorem Radzymin został ostatecznie zdobyty.

Na odcinku 8-ej dywizji w rejonie Leśniakowizny odparto szereg gwałtownych ataków nieprzyjacielskich, przyczem oddziały 8-ej dywizji poniosły znaczne straty.

W walkach na przedmościu warszawskiem został śmiertelnie ranny dowódca 29 pułku piechoty, mjr. Stefan Walter, polegli dowódca bataljonu 28 pułku piechoty porucznik Pogonowski, d-ca bataljonu 85 pułku piechoty kapitan Downar Zapolski, kapelan ks. Ignacy Skorupka, d-ca kompanji 28 pułku porucznik Pęczkowski i inni.

5-a armja: 9-a dywizja piechoty sforsowała rzekę Wkrę i posunęła się w kierunku Nasielska. 18-a dywizja piechoty zajęła w godzinach wieczornych Nowe Miasto, Gąsocim i Sońsk.

Ludzie okazowi.

129 palców. — Wół na obiad. — 154 lata. — 87 dzieci.

Zdarza się często, że potomkowie zupełnie normalnych i zdrowych rodziców są anormalni. Zdarza się jednak, że wszyscy członkowie rodziny wykazują tę samą anormalność.

W Bilbao w Hiszpanji żyje rodzina, składająca się z siedmiu osób. Ojciec, matka i dzieci mają razem ni mniej, ni więcej, tylko

129 palców!

Jedno z dzieci ma 24 palców, drugie 22, podczas gdy rodzice i reszta dzieci mają najmniej po sześć palców u każdej ręki.

Przesadna tusza jest również dziedziczną w niektórych rodzinach. Przed paru laty zmarł w Harrwo w Anglji niejaki Karol Atkins, ostatni potomek jednej z najgrubszych rodzin, jakie kiedykolwiek żyły. Dziadek jego, bogaty właściciel ziemski, ważył 140 kg., ojciec o dziesięć kilogramów mniej, on sam ważył 140 kg., a jego bracia każdy po 144 kg.

Podobna rodzina znana była również w Turcji: była to rodzina wielkiego wezyra. On sam, dwaj jego synowie i wnuk mieli wprost niebywałą wagę.

Opowiadają, że podczas pewnego obiadu w domu wezyra, on sam i jego dwaj synowie

zjedli całego wołu.

Ponieważ nie czuli się nasyconemi po takim obiedzie, każdy z nich zjadł jeszcze dwa wielkie torty. Prawie wszyscy członkowie tej rodziny zmarli na otłuszczenie serca.

Długowieczność jest dziedziczna w niektórych rodzinach. Jednym z najbardziej interesujących przykładów jest rodzina anglika Roberta Parra, który zmarł, mając 124 lata i był potomkiem sławnego Tomasza Parra.

Ojciec jego święcił 109 rocznicę urodzin w zupełnem duchowem i fizycznem zdrowiu i do śmierci został namiętnym pijakiem i jeźdźcem; dziadek jego 113 lat i do śmierci podobno nie był nieprzyjacielem młodych kobiet i panien, a pradziadek jego zdobył

rekord długowieczności,

gdyż w 154 roku życia był najstarszym z żyjącym wówczas anglików, a zapewne i najstarszym człowiekiem swego czasu.

Anormalna ilość dzieci zdarza się również dosyć często. Tak naprzykład małżeństwo Farley, które żyło w XVIII wieku w Szkocji miało 62 potomków, z których 12 zmarło we wczesnym wieku, podczas gdy pozostałych 50, w tem 30 chłopców, a 20 dziewcząt żyło w zdrowiu do późnego wieku.

Rosyjska rodzina Wasiljewów pokonała jednak ten angielski rekord. Demjan Wasiljew, dorożkarz, ma 87 dzieci! Był on dwa razy żonaty. Pierwsza żona zostawiła mu 69 dzieci: porodziła cztery razy „czworaczki“, a 16 razy bliźnięta. Z drugiej żony miał Wasiljew dwa razy trojaczki, a sześć razy bliźnięta.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94